

Siadaj, JEDYŃKA!

Czyli o nadużywaniu

OCEN NIEDOSTATECZNYCH

Adam Czesławiak

...Oceny szkolne mogą długo ważyć na poczuciu własnej wartości i własnych możliwości człowieka...

R. I. Arends

„Ocenianie uczniów to proces wyrażania opinii o uczniach za pomocą stopni lub ocen opisowych, zarówno sporadycznie, jak i co kwartał (okres) lub przy końcu roku szkolnego”¹.

Proces ten stanowi jednocześnie składową część ogólnego systemu nauczania i wychowania szkolnego. Ocena szkolna jest specyficznym orzekaniem wartościującym w kategoriach aprobaty lub negacji postępów ucznia i trudno porównywać ją z jakąkolwiek inną oceną. Ma ona swoją skalę, w Polsce od pewnego czasu sześciostopniową, ustalaną jednak nie przez nauczyciela, lecz władze szkolne. Wydaje się, iż ocenianie pod względem wiadomości i zachowania nie zawsze spełnia dostatecznie przynależne mu funkcje, szczególnie funkcję wychowawczą. Poważne wątpliwości budzi, przede wszystkim, nadużywanie ocen niedostatecznych, zwłaszcza w stosunku do uczniów wyraźnie zaniedbanych w nauce oraz wykazujących widoczne objawy niedostosowania społecznego. Należą do nich ci, którzy nie nadążają za wymaganiami szkolnymi; uczniowie zaliczani do najniższej kategorii członków społeczności klasowej, pozostający czę-

sto w izolacji od reszty klasy; outsiderzy żyjący w poczuciu dezaprobaty zarówno ze strony kolegów szkolnych, a także, co wydaje się szczególnie niepokojące, nauczycieli.

Przyczyny nadużywania ocen niedostatecznych

Z racji ograniczonej objętości artykułu chciałbym skupić się, przede wszystkim, na najistotniejszych przyczynach psychologicznych, tkwiących w nas samych, jako odpowiedzialnych za wyniki nauczania i wychowania.

Jedną z podstawowych przyczyn jest, jak sądzę, wiara niektórych nauczycieli w potężną moc środków represyjnych. Szermowanie ocenami niedostatecznymi jest wynikiem określonego stanowiska, które znajduje swe poparcie w przekonaniu, że sposobem zaktywizowania ucznia jest zastosowany przymus w postaci jedynki, która to ocena, w przekonaniu tego typu nauczycieli, stanowi rzekomo uniwersalny sposób na wszelkie trudności bądź niepowodzenia wychowawcze. Pedagog o powyższym sposobie myślenia najczęściej przyjmuje, że stawianie ocen niedostatecznych jest niezwykle skutecz-

ną bronią, którą z powodzeniem może stosować dla poprawy sytuacji w zespole klasowym.

Inną przyczyną nadużywania ocen niedostatecznych jest często bezradność nauczycieli wobec trudności napotykanych wśród uczniów czy wręcz rezygnacja z rzetelności pracy pedagogicznej. Nie zawsze winić należy za to samego nauczyciela. Odpowiedzialność za taki stan spada także na system szkolenia zawodowego pedagogów (choć w ostatnich latach jest on coraz lepszy), warunki, w jakich wykonują swą pracę, brak właściwej zachęty ze strony władz oświatowych, rodziców, czasami dyrekcji szkoły oraz na wzmożone ataki mediów: prasy, radia, telewizji.

Przyczyną zbyt dużej liczby ocen niedostatecznych jest prawdopodobnie także niski poziom, albo brak empatii – zbyt mało lub wcale nie wczuwamy się w położenie ucznia. Nie zawsze myślimy o tym, jak zachowywalibyśmy się, będąc w sytuacji ucznia, który otrzymuje oceny niedostateczne, a także, jakie miałibyśmy zdanie o człowieku, który nie szczędziłby nam takich ocen. Myślę, że warto byłoby, przynajmniej od czasu do czasu, wyobrazić sobie siebie w roli ucznia. Na pewno wymaga to wczucia się i samorefleksji, ale

¹ W. Okoń: *Nowy słownik pedagogiczny*. Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2001, s. 270

przy dobrych chęciach stać na to każdego nauczyciela.

Jeszcze innym źródłem nadużywania ocen niedostatecznych jest narzucenie sobie przez nauczyciela modelu „wymagającego”. Nie ulega wątpliwości, że od uczniów należy wymagać, pamiętać trzeba jednak także o tym, że wymagania należy postawić także sobie. Określenie: „jestem wymagający” stanowi często tylko zasłonę ukrywającą rutynę, rodzącą nudę i zniecierpliwienie wśród uczniów oraz częste rozczarowania nauczycieli. Wprawdzie w szkole XXI wieku rzadko już spotyka się nauczycieli głoszących tezę, iż na szóstkę umieją tylko oni, a uczniowie najwyżej na czwórkę czy piątkę, ale dość często można spotkać jeszcze takich, którzy hojną ręką obdarzają uczniów niskimi stopniami, a z rzadka odmierzają oceny wyższe. I to nie ze względu na niewystarczającą wiedzę czy wymagane umiejętności uczniów, ale z przekonania, że to jest bardziej wychowawcze i mobilizujące do większego wysiłku. Pamiętać jednak należy, iż mobilizowanie uczniów, szczególnie uczniów trudnych bądź zaniedbanych w nauce, do osiągnięcia wyższych ocen, polega przede wszystkim na wspólnym zastanowieniu się nad przyczynami ich niepowodzeń oraz sposobami ich zwalczania i zapobiegania w przyszłości, a także podkreślanie pewnych przynajmniej osiągnięć, na których mogliby się oni wspierać w najbliższym życiu szkolnym, a nie, jak często wykazuje codzienna praktyka szkolna, na spychaniu ich na najniższe pozycje klasy, lekceważeniu czy wręcz okazywaniu swojej pogardy.

Oczywiście należy zdawać sobie sprawę, że uczeń trudny, oprócz zachęty i inspiracji, wymaga niekiedy także wywarcia na nim pewnego nacisku, ale nie powinno nim być nadużywanie ocen niedostatecznych. Raczej na pewno nie zadziała to mobilizująco, a wręcz może przekształcić się w całkowicie negatywny stosunek do nauczyciela oraz przedmiotu nauczania.

Nierzadko też w stawianiu ocen niedostatecznych nauczyciele szukają rekompensaty za własne frustracje poniesione

z winy uczniów. Wydaje się to oczywiste, ponieważ praca nauczyciela związana jest niemal zawsze z różnego rodzaju rozczarowaniami. W każdej klasie są uczniowie lepsi i gorsi; jest to zjawisko normalne, nie zawsze jednak należyte rozumiane przez nauczycieli, co może stać się potencjalnym źródłem uprzedzeń wobec uczniów. Uprzedzenia takie istnieją, pomimo dość częstych zapewnień o ich braku. Chodzi jednak o to, aby, mimo wszystko, podwyższać poziom zaufania wobec uczniów, którzy nierzadko przysparzają kłopotów.

Nadużywanie ocen niedostatecznych może być także wynikiem uprzedzeń, zrodzonych na skutek swoistej etykiety, jaka przyłgnęła do danego ucznia.

Niezależnie od wyznawanej ideologii, przeciętny nauczyciel dysponuje kilkoma szufladkami, w których szybko umieszcza swoich podopiecznych. Najważniejsze są dwie: w jednej znajdują się dzieci „zdolne i kulturalne”, zwykle z rodzin należących do tzw. klasy średniej, w drugiej „niezdolne i nieokrzesane”, zwykle z klas niższych. Doniosłość tych typizacji polega na tym, że różnicują one nauczycielskie oczekiwania i interpretacje zachowań uczniów².

Wokół ucznia z odpowiednią etykietą tworzy się opinia jako o leniwym, niezdolnym lub wręcz pozbawionym wszelkich możliwości dorównania innym, z czasem powstają silne uprzedzenia i niechęci wobec niego. Działa tu również jakaś dziwna zasada wspomaganie się czy solidaryzowania nauczycieli w stawianiu takiemu uczniowi ocen niedostatecznych. Szufladkowanie czy też nadawanie etykiet uczniom, a także nauczycielskie oczekiwania bardzo często działają jak samospełniające się proroctwa: upodabniają konkretne jednostki do typu, który przypisał im nauczyciel. Uczeń umieszczony w szufladce „tępy i agresywny” z wpływem czasu staje się w szkole coraz mniej pojętny i coraz gorzej się zachowuje; uczniowie umieszczeni w szufladzie „zdolni, stać ich na wiele”

rzeczywiście doskonałą swoje władze poznawcze. W serii eksperymentów powyższą zależność wykazał Robert Rosenthal i jego liczni następcy³.

Wiele szczegółów tych „efektów Pigmaliiona i Golema” ciągle pozostaje zagadkowych, nie ulega jednak wątpliwości, że nauczycielskie typizacje w istotny sposób wpływają na ucznia, jego zaangażowanie w naukę, a co za tym idzie, na otrzymywane przez niego oceny. Nauczyciel, nieświadomy stereotypowych podstaw swojej pracy, zachowuje optymistyczne przekonanie, że jego diagnozy – w istocie stronnicze i pochopne – są trafne.

Przyczyn nadużywania ocen niedostatecznych wobec uczniów zaniedbanych w nauce czy też przejawiających objawy niedostosowania społecznego istnieje z pewnością dużo więcej. Jedną z nich wydaje się być także skala ocen. Jej zmiana z pięcioletniej na sześciopunktową tak naprawdę chyba niewiele zmieniła. Nauczyciele nadal oceniają swych podopiecznych w tradycyjny sposób, a cały proces oceniania staje się, niejednokrotnie, bezdusznym, czysto formalnym zabiegiem, a przecież „sprowadzanie oceny szkolnej do samego wystawiania stopni szkolnych jest uproszczeniem”⁴.

W literaturze przedmiotu odnaleźć można również hipotezę, iż ocena szkolna uzależniona jest od płci ucznia. Istnieje bowiem ogólne przekonanie społeczne, że dziewczynki są grzeczniejsze, posłuszne i bardziej wytrwałe. Chłopcom natomiast należy stawiać zadania problemowe. Według niektórych nauczycieli u uczniów bardziej pożądanymi są cechy męskie: ekspansywność, nastawienie na rzeczy, a nie na ludzi, samowystarczalność. Pedagodzy przydzielają więc dziewczynkom zadania, które ograniczają ich samodzielność i uzależniają od innych, chłopcom natomiast wyznaczają zadania bardziej otwarte, stanowiące swoiste próby intelektualne. Inaczej też ocenia się w tych przypadkach ich sukces lub porażkę.

³ K. Konarzewski (red.): *Sztuka nauczania. Szkoła*. op. cit., s. 181

⁴ W. Okoń: *Nowy słownik pedagogiczny*. op. cit., s. 269

² K. Konarzewski (red.): *Sztuka nauczania. Szkoła*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 180

Skutki nadużywania ocen niedostatecznych

Skutki nadużywania ocen niedostatecznych są najczęściej zupełnie niewspółmierne do oczekiwanych. Na ogół niektórzy tylko uczniowie reagują na otrzymane oceny niedostateczne wzmocnionym wysiłkiem, lepszą organizacją własnej pracy, większym niż dotąd zainteresowaniem nauką itp. Uczniowie ci w ocenach niedostatecznych dopatrują się oczywistych oznak własnych braków lub zaniedbań, które można nadrobić – według ich przeświadczenia – tylko dzięki aktywnej postawie wobec obowiązków szkolnych. Uczniów takich oceny niedostateczne zachęcają i mobilizują, czy też zmuszają do pracy. Są to jednak w zasadzie tylko wyjątki, zwłaszcza w przypadku tzw. uczniów trudnych. Uzyskanie ocen niedostatecznych wiąże się bowiem niemal zawsze z odczuciem niepowodzenia, zagrożenia lub klęski osobistej. Poczucie to powoduje silne napięcie psychiczne i związany z nim lęk przed dalszym niepowodzeniem. Naturalnym skutkiem takiego procesu jest silna tendencja do odreaagowania przeżywanego napięcia, często na drodze zachowań agresywnych i społecznych. Przeżywany stan emocjonalny nie pomaga w uczeniu się, nie pozwala na głębszą koncentrację, rozprasza uwagę i stanowi zjawisko wybitnie destruktywne w życiu ucznia.

Przeżycie klęski osobistej wiąże się często z poczuciem doznanej krzywdy. Uczeń nabiera przekonania, że nie zasłużył na otrzymaną ocenę niedostateczną. Zdarza się to zwłaszcza wówczas, gdy nauczyciel nie uzasadnia wystawionej przez siebie oceny lub też wystawia ją zbyt pochopnie. Uczeń raczej rzadko wypowiada głośno swoje niezadowolenie w obecności nauczyciela, obawiając się, że to mu jeszcze bardziej zaszkodzi, ale w skrytości ducha ma do niego żal, który może przekształcić się w negatywny stosunek do przedmiotu nauczania. Poczucie krzywdy może z czasem przerodzić się też w poczucie winy, co – jak twierdzą psychologowie – nie sprzyja prawidłowemu rozwojowi dziecka.

Nieuniknionym skutkiem nadużywania ocen niedostatecznych jest także poczucie

małowartościowości. Uczeń przestaje wierzyć w siebie i tym samym coraz bardziej zniechęca się do dalszej pracy szkolnej. Poczucie to jest tym większe, im większy towarzyszył mu wysiłek w dążeniu do uzyskania oceny pozytywnej. Uczeń taki może przyzwyczać się wreszcie do ocen niedostatecznych; z reguły zaś rezygnuje z wszelkiej pracy, zwłaszcza gdy przekonał się, że wysiłek, starania i wyrzeczenia nie są brane pod uwagę w ocenie szkolnej.

Wspomniane poczucie klęski osobistej i doznanej krzywdy mogą z kolei wpłynąć na pogłębienie w uczniach uprzedzeń do nauczyciela, a także do nauczanego przez niego przedmiotu. Ze zjawiskiem uprzedzeń wiąże się stopniowo osłabienie w uczniach motywacji uczenia się w ogóle, a także obniżanie się ogólnego poziomu ich aspiracji.

Nie jest już dziś sprawą dyskusyjną to, jak wielką rolę w regulowaniu zachowania się uczniów odgrywają motywacja i poziom aspiracji. Toteż zadaniem nauczycieli jest ciągłe wzmaganie tak motywacji, jak i aspiracji uczniów. Nagminne stawianie ocen niedostatecznych jest oczywistym sprzeniewierzeniem się temu zadaniu.

W wyniku zbyt często otrzymywanych ocen niedostatecznych uczniowie uczą się m.in., że wysiłek nie opłaca się w życiu, że o szczęściu decydują często tylko zdolności czy przypadek, że uczeń z etykietą niepoprawnego lub niesolidnego nie może nigdy dorównać innym w klasie, że dorośli są stronniczy i niesprawiedliwi itp.

Wybrane sposoby zapobiegania nadużyciu ocen niedostatecznych

Nawet dość pobieżna analiza źródeł i skutków nadużywania ocen niedostatecznych wobec uczniów trudnych pozwala na uświadomienie sobie niektórych przynajmniej sposobów zapobiegania nierozważnemu stawianiu takich ocen.

Jednym ze skutecznych sposobów zapobiegania nadużyciu ocen niedostatecznych jest stworzenie warunków i możliwości

uczniom mającym trudności w nauce w celu starannego ich przygotowania się do przyszłej odpowiedzi. W związku z tym można wyznaczyć uczniowi termin, w jakim powinien przyswoić sobie określony zakres wiadomości, korzystając z pomocy kolegów, którzy zachęcaliby go i pomagali mu w opanowaniu wymaganego materiału. Osoby takie mogłyby wspomóc uczniowi opóźnionemu w nauce, zwłaszcza przez przyjacielską kontrolę jego pracy i wyjaśnianie zagadnień, które sprawiają mu największą trudność. Pomoc taka jest w zasadzie jednak tylko wtedy możliwa, gdy istnieje obopólna chęć wzajemnego współdziałania tak ze strony uczniów, który udzielają pomocy, jak i ze strony ucznia, który z niej korzysta.

Nie bez znaczenia w zapobieganiu nadużywania ocen niedostatecznych mogłoby być ściśle określenie czasu, w którym uczniowie z ocenami niedostatecznymi mieliby pierwszeństwo w odpowiadaniu na stopnie. Mogłyby to być np. specjalnie wyznaczone godziny lekcyjne lub też pierwszy tydzień każdego miesiąca. Na lekcjach takich uczniowie jedyńkowo mieliby prawo zgłaszania się z prośbą o przepytanie ich z odpowiedniej partii materiału. Uczniowie ci wiedzieliby o tym, że mogą być odpytani w pierwszej kolejności, a nauczyciele zachęcaliby ich do tego. Lekcje takie przeznaczone byłyby szczególnie dla uczniów, którzy nie mają dobrych warunków do nauki, uczniów mniej zdolnych, takich, których luki w wiadomościach spowodowane zostały chorobą lub różnymi przeżyciami.

Sposobem uniknięcia nieracjonalnego wystawiania ocen niedostatecznych jest także jawność ocen, tak szeroko propagowana, ale nie zawsze jeszcze praktykowana. Sprzyja temu również uzasadnianie przez nauczyciela postawionej oceny niedostatecznej lub też sprowokowanie od czasu do czasu całej klasy do dyskusji nad daną oceną i jej kryteriami.

Oczywiście nie bez znaczenia jest sposób komunikowania oceny, ponieważ nauczyciel i uczeń nie rozumieją istoty oceny tak samo, a co za tym idzie nie dochodzi między innymi w naturalny sposób do

porozumienia i współpracy. Co dla nauczyciela jest ostrzeżeniem, dla ucznia może być karą. Toteż jest bardzo ważne, jaki komentarz będzie towarzyszył ocenie. Nauczyciel powinien nie tylko wyjaśnić, dlaczego uczeń uzyskał taki, a nie inny stopień, ale powinien również wskazać uczniowi sposób uzyskania lepszej oceny lub doskonalszego wykonania zadania. Uwaga ta dotyczy nie tylko ocen najniższych, ale także wysokich. Odpowiedni komentarz powinien zawierać wskazówki do dalszej pracy ucznia i w ten sposób pomagać mu w uzyskiwaniu wyższych osiągnięć. Innymi słowy powinien być instrukcją postępowania, w której przede wszystkim należy zwracać uwagę na osiągnięcia ucznia, a nie jego niedostatki. Nagroda za sukces powinna być większa niż kara za uchybienie. Jest to zasada skutecznej dydaktyki: najpierw wskazać uczniowi zalety jego pracy czy odpowiedzi, a w dalszej kolejności wady. Ta kolejność jest bardzo ważna z psychologicznego punktu widzenia, bowiem pierwsze wrażenie jest punktem odniesienia, do którego przymierzamy nasze doświadczenia. Zupełnie z innym nastawieniem przyjmujemy krytykę, kiedy najpierw słyszymy o zaletach naszego postępowania: pojawia się wówczas pragnienie usunięcia wad. Kiedy zaczyna się od krytyki, rodzi się nastawienie negacyjne.

Olbrzymie znaczenie w likwidowaniu jedynek, a także w zapobieganiu im, ma sposób wyznaczania uczniom zadań domowych. Konieczna jest tu przynajmniej pewna indywidualizacja. Uczniom z poważnymi brakami w wiadomościach szkolnych dobrze byłoby – jak wymaga tego prosta logika – zadawać nie tyle z bieżącego materiału, ile z materiału, w którym ujawniają oni rzeczywiste braki. W przeciwnym razie stwarzamy sytuację błędnego koła, z której wyjście jest niemal wyłącznie przez pozostawienie uczniów w tej samej klasie na następny rok. Za-

sada wzmoczonego indywidualizowania w zakresie zadawania prac domowych obowiązywać powinna przede wszystkim w dziedzinie przedmiotów szkolnych, które wymagają ciągłości wiedzy.

Dużą przysługę w zapobieganiu nadużywania ocen niedostatecznych może oddać także m.in. systematyczna kontrola zadań domowych, przy czym pomocny może okazać się wspomniany już zespół dydaktyczny.

Przedstawione refleksje nad źródłami i skutkami nadużywania ocen niedostatecznych oraz nad zapobieganiem takiemu nadużywaniu nie wyczerpują całej bogatej problematyki tego rodzaju. Są one jedynie próbą ponownego zasygnalizowania ważności owej problematyki, jak okazuje się wciąż aktualnej w codziennej praktyce dydaktyczno-wychowawczej. Nie chodzi tu o zawyżanie ocen szkolnych, a jedynie o zwrócenie uwagi na szkodliwość używania ocen niedostatecznych przede wszystkim w stosunku do uczniów zaniedbanych i opóźnionych w nauce. Warto pamiętać, że każdy uczeń to zupełnie odrębna osobowość, dlatego też nie można przykładać do nich jednej miary, stosować jednego schematu. A zdarza się przecież i tak, że w końcowych etapach kształcenia indywidualności zmieniają się uporządkowane trybiki jednej maszyny. Proponuję zatem, by oceniając, spojrzeć na ucznia ludzkimi oczyma, mając jednocześnie na uwadze, iż:

- każda ocena szkolna to decyzja o młodym człowieku,
- oceny mają skutki do końca nieprzewidywalne i czasem bardzo odsunięte w czasie,

- ocenianie ma silny wymiar wychowawczy,
- ocenianie jest czynnością etycznie nieobojętną.

Oceniać trzeba, ale... róbmy to dobrze.

Bibliografia

1. R. Arends: *Uczymy się nauczać*. WSiP, Warszawa 1994
2. K. Konarzewski (red.): *Sztuka nauczania. Szkoła*. Wydawnictwo PWN, Warszawa 2004
3. Cz. Kupisiewicz: *Podstawy dydaktyki ogólnej*. Wydawnictwo PWN, Warszawa 1978
4. M. Łobocki: *Jak pomagać uczniom trudnym podczas godzin wychowawczych*. „Ruch Pedagogiczny” nr 1/1975
5. M. Łobocki: *Klasa jako teren działalności*. „Wychowanie” nr 1/1966
6. M. Łobocki: *Wybrane problemy wychowania nadal aktualne*. Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004
7. W. Okoń: *Nowy słownik pedagogiczny*. Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2001
8. W. Okoń: *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*. Wydawnictwo PWN, Warszawa 1987
9. K. Stróżyński: *Ocenianie wspierające*. „Edukacja i Dialog” nr 9/1999
10. L.E. Wojciechowska: *Ocenianie w szkole*. „Wychowawca” nr 2/2005
11. K. Zajdel: *Pomówmy o ocenianiu*. „Edukacja i Dialog” nr 9/1999

**Autor jest nauczycielem
w Szkole Podstawowej nr 2
w Sokołowie Podlaskim**

Nauka to pokarm dla rozumu.

Lew Tołstoj